

Lidia Wawryk

Orcid: 0000-0002-8837-4052

Uniwersytet Zielonogórski

e-mail: lwawryk@uz.zgora.pl

Marlena Budniak

Uniwersytet Zielonogórski

e-mail: 108579@stud.uz.zgora.pl

Wiktoria Huculak

Uniwersytet Zielonogórski

e-mail: wika88052@gmail.com

Julia Mleczał

Uniwersytet Zielonogórski

e-mail: 107965@stud.uz.zgora.pl

Paulina Szafrńska

Uniwersytet Zielonogórski

e-mail: paulina.szafranska98@wp.pl

Patrycja Sobierańska

Uniwersytet Zielonogórski

e-mail: 107409@stud.uz.zgora.pl

Sylvia Wiśniewska

Uniwersytet Zielonogórski

e-mail: 108585@stud.uz.zgora.pl

Oliwia Żywiczko

Uniwersytet Zielonogórski

e-mail: 107408@stud.uz.zgora.pl

BAJKA PROFILAKTYCZNA W TWÓRCZOŚCI STUDENTÓW PEDAGOGIKI OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZEJ I PROFILAKTYKI (CZĘŚĆ II)

W części pierwszej artykułu („Relacje” nr 9) odniosłyśmy się do założeń profilaktyki pozytywnej skoncentrowanej na teorii *resilience* oraz pozytywnym rozwoju, który m.in. akcentuje wspieranie naturalnego potencjału rozwojowego młodych ludzi oraz ich mocnych stron, umiejętności, talentów, zasobów (por. Ostaszewski 2014, s. 127). W niniejszym artykule pragniemy przedstawić kolejne bajki profilaktyczne umiejscowione w obszarze profilaktyki uzależnień, w tym od substancji psychoaktywnych: alkoholu i narkotyków oraz profilaktyki destrukcyjnego wpływu sekt (uzależnieniu od ludzi). Powstały one na przedmiocie konstruowania programów wychowawczo-profilaktycznych i zostały napisane przez studentki pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej i profilaktyki w roku akademickim 2023/2024. Odnoszą się one do założeń profilaktyki pozytywnej z zastosowaniem metody aktywizującej (metody problemowej) i praktycznej (uczenia się przez działanie). Bajki te mogą być wykorzystywane na różnych poziomach profilaktyki społecznej, jak wskazano w poprzedniej części: profilaktyki uniwersalnej, która jest kierowana do wszystkich; profilaktyki selektywnej, ukierunkowanej na grupy zwiększonego ryzyka oraz profilaktyki wskazującej – pole-

gającej na organizowaniu działań na rzecz jednostek wysokiego ryzyka, np. uczniów, którzy w szkole demonstrują różnorodne zachowania problemowe, czy też jednostek przejawiających wczesne objawy dysfunkcji (Borucka, Ostaszewski 2006, s. 112-113). Bajki mają za zadanie uświadomienie ważkości problemu uzależnień, mogą zostać wykorzystane w pracy wychowawczo-profilaktycznej, zwłaszcza że wpisują się także w założenia strategii profilaktycznych – edukacyjnej (rozwijającej umiejętności życiowe intra- i interpersonalne), informacyjnej, zmian środowiskowych czy strategii alternatyw. Wspólnym obszarem poruszanej tematyki bajek są mechanizmy uzależnień, które można przetworzyć następująco:

Tabela 1. Mechanizmy uzależnień

Mechanizm nałogowej regulacji emocji	Polega on na tym, że osoby uzależnione regulują swoje stany emocjonalne, przyjmując substancję uzależniającą lub przebywając z osobami z sekty. Uzależnieni przyjmują dany środek, aby podwyższyć dobre samopoczucie (często aż do stanów ekstazy) lub zredukować negatywne stany emocjonalne, np. nie odczuwać lęku, niepokoju, stresu, bólu, poczuć ulgę. Z kolei przebywanie w sekcie również wpływa na samopoczucie (na początku osoby są zafrapowane, zabezpieczane są ich potrzeby np. przynależności, miłości i bezpieczeństwa) – co powoduje dobre samopoczucie, redukowane są przykre stany emocjonalne.
Mechanizm iluzji i zaprzeczania	Zniekształca racjonalne myślenie osoby uzależnionej, powoduje, że nie jest ona w stanie zauważyć problemu swojego uzależnienia (od substancji psychoaktywnej czy od sekty/ludzi). Osoba uzależniona nieracjonalnie spostrzega rzeczywistość. Jej procesy myślowe w pełni podporządkowane są pragnieniu zdobywania substancji/ lub bycia w sekcie i „dostosowują” spostrzeganą przez uzależnionego rzeczywistość do tego, by zażywanie substancji/pobyt w sekcie odczuwała jako stan komfortu. Wynajduje ona więc irracjonalne powody, by dalej zażywać substancję/pozostawać w sekcie. Mechanizm ten wzmacnia myślenie magiczno-życzeniowe, powodując, że osoba koloryzuje rzeczywistość.
Mechanizm rozproszenia i rozdzielenia „Ja”	Ma wpływ na strukturę „Ja”, uszkadzając tym samym stabilną tożsamość osoby. Osoba nie jest w stanie kierować swoim zachowaniem oraz wytrwać w podjętej przez siebie decyzji dotyczącej zachowania abstynencji. Dzieje się tak, ponieważ uzależniony podejmuje kolejne próby zaprzestania przyjmowania substancji/lub przebywania w sekcie, nie uznając przy tym swojej bezsilności wobec utraty kontroli nad jej zażywaniem lub uczestnictwem w grupie. Mechanizm ten może doprowadzić do dezintegracji osobowości, polegającej na rozdwojeniu struktury „Ja”. Osoba zaczyna funkcjonować dwójako – inaczej pod wpływem substancji psychoaktywnej/wpływem oddziaływań sekty, a inaczej, gdy pod ich wpływem nie jest.

Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Człowiek wobec uzależnień (narkotyki i dopalacze)*, red. M. Jędrzejko, Wyd. OW Aspra-JR, Poznań 2011, s. 27-30.

**Część praktyczna – propozycje bajek profilaktycznych
studentów studiów licencjackich POWiP
(tematyka profilaktyki uzależnień od substancji psychoaktywnych
i sekt destrukcyjnych [uzależnienie od wpływu ludzi])**

Marlena Budniak III POWiP NP – „Władca trzech gór”.

Cel ogólny: Profilaktyka uzależnienia od alkoholu.

Cele szczegółowe:

- uświadomienie konsekwencji nadużywania alkoholu,
- podkreślenie znaczenia strategii edukacyjnej w profilaktyce uzależnień.

Grupa wiekowa: uczniowie szkoły podstawowej i ponadpodstawowej.

Czas: 10 min.

Bohaterowie: Mufasa, Angora, Matylda, Elen, Piter.

Dawno temu w odległej krainie istniało piękne królestwo zwane „Królestwem trzech gór”. Było ono bardzo potężne i urokliwe, położone w strategicznym miejscu między trzema ogromnymi górami. Dzięki temu było niedostępne dla wrogów, co zapewniało mu spokój.

Władcą tego królestwa był potężny król o imieniu Mufasa. Cieszył się ogromnym szacunkiem wśród swoich poddanych. Zadowolony lud był mu bardzo oddany i wdzięczny. Mufasa posiadał niezwykle moce, dzięki temu jego królestwo było bogate i prężnie się rozwijające. Umożliwiały mu one tworzenie wynalazków ułatwiających życie ludziom. Troszczył się o swoich poddanych bardziej niż o siebie, zwłaszcza o swoją rodzinę.

Król miał trójkę dzieci: dwie córki – Matyldę i Elen oraz syna Pitera. Jego żona była piękną kobietą o imieniu Angora. Ich dzieci były bardzo uczynne, dobrze się uczyły, były bardzo ciekawe świata. Chętnie angażowały się w różnego rodzaju prace społeczne razem ze swoim ojcem i matką. Królowa zaś była kobietą o ogromnym sercu. Kochała pomagać innym, a jednocześnie najważniejsze były dla niej jej własne dzieci i mąż. To im starała się poświęcać swoją uwagę i cały swój wolny czas.

Najstarszym z dzieci był Piter, zapatrzony w swojego ojca jak w obrazek, dzielny i empatyczny chłopiec. Niestety, Mufasa był królem i miał mnóstwo obowiązków, co powodowało, że nie poświęcał swoim dzieciom zbyt wiele czasu. Czasami chłopiec miał wrażenie, że tata go unika, nie chce zabierać go ze sobą do poddanych. Nie pozwalał razem majsterkować, bo, jak twierdził król, nie mógł się skupić na tworzeniu, gdy Piter był obecny, a jednocześnie cały czas wmawiał synowi, że jest jeszcze za mały na majsterkowanie. Z biegiem lat chłopiec zaczął się zmieniać, wchodził w okres doj-

rzewania. Stał się bardziej wrażliwy, rozdrażniony, rozchwiany emocjonalnie. Nie był już tą samą osobą jak przed kilkoma laty. Był bardziej wycofany, mniej interesował go świat, rzadko się angażował w jakiekolwiek rodzinne zajęcia. Najczęściej siedziałby sam w swojej komnacie. Wszystkiemu przyglądała się matka, w głębi serca wiedziała, co się dzieje, starała się z całych sił wspierać chłopca. Budowała w nim poczucie własnej wartości, poświęcała mu jak najwięcej uwagi i zrozumienia. Mimo że jej syn bardzo to doceniał i bardzo mocno kochał swoją matkę, to i tak czegoś mu brakowało. Czegoś, co pozwoliłoby czuć się dojrzewającemu chłopakowi kimś ważnym i godnym uwagi. Królowa Angora była bardzo mądra, potrafiła odczytywać nastroje innych. Potrafiła także swoim wsparciem oraz dobrym słowem pomagać innym. Wiedziała również, co się dzieje z jej synem, że powodem jego złego samopoczucia są niezdrowe relacje z jego ojcem, czyli z królem. Starała się rozmawiać z mężem o całej tej sytuacji w tajemnicy przed Piterem. Mówiła królowi, że nikt go teraz tak bardzo nie potrzebuje jak jego własny syn. Mufasa jednak nie podzielał zdania żony. Uważał, że daje swojemu synowi tyle czasu i uwagi, ile trzeba. Twierdził, że jego rodzice w ogóle nie poświęcali mu uwagi, a mimo tego wyrósł na dobrego i mądrego władcę.

Z upływem czasu królowa wiedziała, że z jej synem jest coraz gorzej, próbowała wielu rozwiązań, nic jednak nie przynosiło pożądanego efektu. Pewnego pięknego poranka, zaraz po przebudzeniu, Angora wyjrzała przez okno swej komnaty. Na dziedzińcu zobaczyła grupkę, młodych i zwinnych chłopców, którzy ćwiczyli szermierkę. Pomyślała sobie, że dałaby wszystko, żeby jej syn był takim beztróskim młodym mężczyzną. I wtedy wpadła na pewien pomysł! Namówiła Pitera, żeby wziął udział w zajęciach z szermierki. Początkowo chłopiec odmówił, ale po pewnym czasie się zgodził.

Pierwsze kilka miesięcy uczęszczania Pitera na zajęcia wydawałoby się, że go uszczęśliwiają, ale z czasem było jeszcze gorzej. Chłopiec stał się bardziej agresywny, nie miał ochoty na wspólne posiłki, wspólne spędzanie czasu też już nie wchodziło w grę. Cały czas gdzieś znikał, nie wracał na całe noce do swojej komnaty! Nawet nie chciał rozmawiać z własną matką. Cały czas mówił, że wszystko jest dobrze, żeby wszyscy dali mu spokój. Trwało to długo. Mama pograżała się w coraz większym smutku, siostry całkowicie straciły kontakt z bratem. A jedyna relacja, jaka łączyła go z ojcem, to bardzo burzliwe kłótnie niemalże o wszystko. Ewidentnie nie mogli przebywać blisko siebie.

Do króla i królowej od dawna zaczęły docierać różne informacje. Młody książę uwielbiał wszelkiego rodzaju imprezy, bawił się cały czas, niestety, na tych wszystkich zabawach nie stronił on od alkoholu, który w królestwie był bardzo ograniczony, a dla nieletnich zabroniony. Król dostawał furii za każdym razem, gdy napotykał syna po jego spożyciu. Między królem a królową relacje znacznie się pogorszyły. Królowa w głębi duszy wiedziała, że temu wszystkiemu winny jest jej mąż Mufasa. Nigdy mu tego nie powiedziała, ale dawała to odczuć na każdym kroku.

Pewnego burzliwego wieczoru rodzina zasiadła do wieczerzy. Brakowało tylko Pitera, który od trzech dni nie wraca do zamku. Tego dnia pogoda była bardzo kapryśna, cały czas padał deszcz i wiał silny wiatr. Kolację rodzinie królewskiej przerwał jeden z poddanych, który przybył do królestwa z bardzo smutną nowiną. W lesie został znaleziony nieprzytomny książę, przygnieciony przez konar drzewa. Poddani przywieźli go do pałacu. Natychmiast zostali zwołani wszyscy uczeni oraz lekarze z całego królestwa. Chłopiec żył, ale doznał wielu obrażeń i nie mógł wybudzić się ze śpiączki. Król i królowa szaleli z rozpaczy, bo życie ich syna cały czas było zagrożone. Lekarze robili, co mogli! Król z godziny na godzinę, z dnia na dzień, pogrążał się w coraz to większej rozpaczy. Królowa nie odstępowała syna nawet na sekundę, a i siostry cały czas modliły się o jego zdrowie. Całe królestwo było pogrążone w smutku. Król konstruował różne maszyny, które uratowałyby jego syna. Niestety, nic się nie nadawało, jego wynalazki były zbędne, nic nie miało już dla niego sensu! Nagle zrozumiał, co dawało mu tę siłę, co dawało mu jego moc! To jego rodzina, miłość do niej: „To Oni są najważniejsi i teraz powinien być z synem!”. Mufasa poczuł tęsknotę za radosnymi chwilami z całą rodziną, za synem, który był takim uśmiechniętym, małym i ciekawym świata chłopcem. Zrozumiał, że to jego wina, bo Piter jako mały chłopiec nie odstępował go na krok, zawsze chciał być tam, gdzie on. Przejrzał na oczy i zobaczył to, o czym żona mówiła mu przez wiele lat. Zrozumiał... Tego samego dnia król siedział przy łóżku syna, płakał głośno. Mówił mu o tym wszystkim, co zrozumiał. Był przy nim, chciał poświęcić mu teraz tyle czasu, ile tylko mógł.

Następnego ranka promienie słoneczne nieśmiało przedostawały się do komnaty Pitera. Książę zaczął się budzić, powoli przecierał oczy, wszystko go bolało, więc nie mógł ruszać rękoma ani nogami. Ucieszył się, gdy zobaczył, że jest we własnym łóżku w swojej komnacie. Unosząc głowę, dostrzegł, że na jego ogromnym łożu, na skrawku, śpią król i królowa. Ucieszył się zwłaszcza z obecności ojca. Od tego czasu wszystko się zmieniło. Król poświęcał swoim dzieciom jak najwięcej czasu, był dzięki temu szczególnie miły, a jego dzieci czuły się kochane i akceptowane. Wszyscy żyli długo i szczęśliwie!!!

Wiktoria Huculak III POWiP NP – „Magiczna róża – Rosalia”

Cel ogólny: Profilaktyka sekt destrukcyjnych.

Cele szczegółowe:

- zwrócenie uwagi na problematykę związaną z sektami,
- uświadomienie zagrożeń wynikających z działalności sekt.

Grupa wiekowa: uczniowie szkoły podstawowej i ponadpodstawowej.

Czas: 10 min.

Bohaterowie: Róża Rosalia, Hermes, mieszkańcy lasu.

Dawno, dawno temu, za górami i lasami, na pewnej zielonej łące wśród wysokich drzew rosła magiczna róża o imieniu Rosalia. Łąka, na której mieszkała, była pełna

bujnej i kolorowej roślinności. Każdego dnia promienie słoneczne odbijały się w kropkach porannej rosy, które pokrywały listki róży, tworząc magiczną łunę mieniającą się kolorami tęczy. Jej duże, pełne czerwieni płatki były schronieniem w upalne dni, zielona długa łodyga pełna liści tworzyła bezpieczne miejsce spotkań dla wielu małych bezbronnych owadów. Jej wielkie zielone serce było przepełnione nadzieją, troską i miłością. Uśmiech, który codziennie towarzyszył jej na twarzy powodował wśród mieszkańców lasu obraz pełen harmonii i pozytywnych wibracji. Rosalia była piękna, każdy ją podziwiał i cenił. Mieszkańcy lasu uważali ją za wyjątkowy kwiat, ponieważ swoim śpiewem potrafiła uleczyć największe zło. Pomimo wielu przyjaciół, którzy ją kochali i uwielbiali – Rosalia czuła się samotna i niezrozumiana. Świadomość bycia inną niż wszyscy bardzo ją martwiła, nie potrafiła zrozumieć, że jest wyjątkowa i jedyna w swoim rodzaju. Łąka, na której rosła, była inna niż wszystkie, nie było na niej żadnych kwiatów ani krzewów, wszędzie znajdowała się bujna trawa i wysokie drzewa pełne kolorowych liści. Mieszkańcy łąki każdego dnia odwiedzali Rosalię i spędzali z nią czas, jednak to nie wystarczało. Magiczna róża nie mogła znieść tego, że nie jest w stanie unieść się w górę i poszybować jak jej skrzydlaci przyjaciele. Czuła się niewystarczająca i nie akceptowała siebie.

Przyjaciele próbowali ją pocieszyć i wytłumaczyć, że jest wspaniała taka jaka jest. Rosalia jednak nie potrafiła tego zrozumieć, jedyne, czego pragnęła, to skrzydła, dzięki którym czułaby się wolna. Pewnego ranka zerwał się silny porywisty wiatr, słońce schowało się za duże czarne chmury, wszędzie wokół zapanował mrok. Wśród mieszkańców zapanował niepokój i lęk. Rosalia, widząc panujący chaos wokół, postanowiła zaśpiewać swoją ulubioną piosenkę. Głos róży był tak piękny i magiczny, że zaciekał nie tylko mieszkańców lasu, ale również tajemniczą postać, która niespodziewanie przybyła na łąkę. Po chwili wiatr się uspokoił, słońce zajrzało zza chmur, nastał spokój. Gdy tajemniczy gość się zbliżał, zafascynowana róża nowym mieszkańcem postanowiła się przywitać:

– Dzień dobry! Witaj na Zielonej Łące, mam na imię Rosalia – krzyknęła z radością. Gdy postać dotarła do Rosalii, zrzuciła z siebie czarny płatek, który pokrywał jej grzbiet, ukazując piękne kolorowe skrzydła. Rosalia nie mogła uwierzyć własnym oczom, był to motyl. Róża nigdy nie widziała motyli. Po chwili tajemniczy gość postanowił się odezwać:

– Witaj, Rosalio, mam na imię Hermes. Twój zjawiskowy śpiew przywiódł mnie do ciebie. Chciałbym cię bliżej poznać.

Rosalia, nie myśląc dłużej, zgodziła się. Hermes wiedział, że róża jest wyjątkowa, a samotność, która jej doskwiera, sprawi, że róża będzie jego i postanowił to wykorzystać. Mijały dni, tygodnie, magiczna róża odcinała się od swoich przyjaciół była zafascynowana Hermesem, czuła, że jest on jej bratnią duszą. Nie widziała, co dzieje się wokół niej. Nowy przyjaciel obiecał Rosalii to, czego najbardziej pragnęła – magiczne

kolorowe skrzydła, dzięki którym poszybuję w górę jak ptak. Po kilku dniach mieszkańcy lasu zauważyli niepokojące zmiany. Rosalia zaczęła obrastać czarnym, trującym krzewem, jednak jej to nie przeszkadzało. Uważała, że to dla jej bezpieczeństwa. Leśne istoty bardzo martwiły się o różę, jednak ona nie chciała ich słuchać, uważała, że to Hermes jest jej jednym przyjacielem. Krzew, który ją oplatał, sięgał ponad chmury, a promienie słoneczne zatrały się w ciemnościach. Rosalia nie wiedziała, że jest więziona, uważała to za formę zabawy. Tajemniczy przyjaciel poprosił Rosalię, aby w zamian za bezpieczeństwo, przyjaźń i upragnione kolorowe skrzydła leczyła jego przyjaciół. Nie myśląc dłużej, zgodziła się na prośbę Hermesa. Czerwona róża miesiącami leczyła swoim magicznym śpiewem napotkane tajemnicze istoty. Po pewnym czasie zauważyła, że jej ulubiony towarzysz zaczął się zmieniać. Kolorowe skrzydła, które tak kochała zaczęły blednąć, obrastając czarnym mchem pokrytym kolcami, uśmiech, który codziennie mu towarzyszył, zamienił się w groźny grymas.

Hermes nie był już tym pięknym i kolorowym motylem, którego tak podziwiała. Rosalia była bardzo zaniepokojona tym, co dzieje się wokół niej. Zauważyła, że żyje w ciemnościach z osobą, która ją wykorzystuje. Nie wiedziała, co robić, czuła się bezsilna. Po pewnym czasie płatki Rosalii zaczęły blednąć, a łodyga słabnąć. Róża nie miała już siły dalej śpiewać, ale Hermesa to nie obchodziło. Czarny krzew coraz ciśniej oplatał różę, pozbawiając ją powietrza. Była bezsilna, zrozumiała, że jej prawdziwi przyjaciele to mieszkańcy łąki. Każdego wieczoru głośno płakała, jej łzy tworzyły rzekę pełną bólu i smutku. Mieszkańcy łąki, nie mogąc patrzeć na krzywdę swojej przyjaciółki, postanowili ją uwolnić. Mieszkańcy zielonej łąki oraz pobliskiej polany, usłyszawszy o smutnym losie Rosalii, zebrali wszystkich przyjaciół róży. Gdy dotarli do czarnego trującego krzewu, zaczęli głośno krzyczeć jej imię oraz to, za co ją kochają. Trująca roślina uderzana miłością wszystkich przyjaciół róży zaczęła pękać, rozpadając się na małe kawałki. Uwięziona w mroku Rosalia zaczęła łapać świeże powietrze, a przez łodygi krzewu zaczęły przedzierać się promienie słoneczne, oplatając ją ciepłym uściskiem. Po chwili różę ukazał się inny obraz, pełen kolorów, ciepła i miłości. Zauważyła, że to są jej wszyscy przyjaciele, którzy radośnie wykrzykiwali jej imię. Gdy trujący krzew rozpadł się całkowicie, a Hermes zniknął w mroku, wszyscy mieszkańcy łąki przytulili różę i obiecali jej, że już nigdy nie pozwolą jej zniknąć. Powtarzali jej, że bardzo ją kochają i że są jej prawdziwymi przyjaciółmi. Rosalia zrozumiała wtedy, kto tak naprawdę jest jej prawdziwą rodziną.

Julia Mleczak III POWiP SD – „Magiczne pigułki”

Cel ogólny: profilaktyka uzależnienia od narkotyków.

Cele szczegółowe:

- poznanie konsekwencji nadużywania narkotyków,
- znaczenie strategii alternatyw i zmian środowiskowych w profilaktyce narkomanii.

Grupa wiekowa: uczniowie szkoły podstawowej i ponadpodstawowej.

Czas: 10 min.

Bohaterowie: Kristal, Theodor, Mica, Gonzi, mieszkańcy krainy.

Dawno, dawno temu, w pewnej bajkowej krainie zwanej Kucogrodem, żyła rodzina kucyków, która panowała nad całą wielką magiczną doliną. Królową była wspaniałą kłaczą o imieniu Kristal – miała nieskazitelną urodę i była bardzo sprawiedliwa. Królem był ogier Theodor, który wśród mieszkańców krainy budził respekt i każdy poddany darzył go ogromnym szacunkiem. Para królewska zawsze pomagała kucykom zamieszkującym ich ziemię. Pewnego pięknego, wiosennego poranka ogłosili wspaniałą nowinę – para królewska spodziewała się córki! W całym Kucogrodzie zapanowała radość, a jej mieszkańcy nie mogli się doczekać, aby ujrzeć przyszłą kucoksiężniczkę. Nastąpiła zima i pewnego dnia narodziła się długo wyczekiwana księżniczka Mica. Była ona zdecydowanie najpiękniejszym kucykiem w całej krainie – miała długą, błyszczącą grzywę i magiczny róg odziedziczony po rodzicach, dzięki któremu w przyszłości mogła rzucać magiczne zaklęcia. Mijały lata, a księżniczka była gotowa, aby zacząć chodzić do szkoły, w której młode kucyki nabierały doświadczenia i pogłębiały swoją wiedzę. Pierwszego dnia nauki, podczas długiej przerwy Mica poznała kolegę, który uczęszczał do starszej klasy i przedstawił się jako Gonzi. Księżniczka nie ukrywała tego, że nowo poznany kolega bardzo jej się spodobał, a jego widok sprawił, że miała motylki w brzuchu. Niestety, nie wiedziała, że Gonzi bardzo nie lubi rodziny królewskiej i potajemnie eksperymentuje z czarną magią, aby zniszczyć cały Kucogród. Bardzo dobrze wiedział, że Mica jest córką królowej Kristal i króla Theodora, dlatego też postanowił wykorzystać naiwność i zauroczenie księżniczki, aby być bliżej swojego celu. Powoli wprowadzał nieświadomą Micę w świat magicznych pigułek, a ona nie zdawała sobie sprawy ze szkodliwości swoich czynów, ponieważ bardzo dobrze czuła się w towarzystwie Gonzi. Zaczęło się więc niewinnie i na początku nikt nie dostrzegał zmiany w zachowaniu Mii. Ale kiedy to się zmieniło – Gonzi z wielką radością obserwował niepowodzenia życiowe księżniczki i był zachwycony, gdy bez wahania przyjmowała od niego coraz to mocniejsze magiczne granulki. Po pewnym czasie rodzice oraz mieszkańcy zaczęli wyraźnie dostrzegać, że Mica nie jest już tym samym kucykiem, którym była na początku roku szkolnego. Jej matka Kristal bardzo zaniepokojona zachowaniem córki zaczęła szukać przyczyn jej dziwnego zachowania i odkryła, że jest ona pod wpływem silnej czarnej magii. Nie mogła uwierzyć w to, że jej córka dała się przeciągnąć na złą stronę mocy, ale jednocześnie zaczęła obmyślać skuteczny plan, który uwolniłby Micę od pigułek, które zaważadły jej życiu. Najpierw stwierdziła, że zajmie się źródłem problemu. Trochę czasu zajęło jej, aby ustalić, że to właśnie Gonzi jest odpowiedzialny za nielegalne eksperymenty z czarną magią. W mglisty poranek poszła do niego i zażądała magicznej walki – powiedziała, że jeśli ona wygra, to on jeszcze dziś zostanie wygnany z Kucogrodu. W tym momencie Gonzi zmienił się

w wielkiego smoka ziejącego ogniem. Krystal zamarła, ponieważ zdała sobie sprawę, że tak naprawdę nie był to kucyk, a bestia, która dzięki czarnej magii stała się nim, aby zniszczyć jej krainę. Królowa jednak była bardzo silna i bardzo szybko rozprawiła się ze smokiem. Wróciła do domu zmęczona, ale szczęśliwa, ponieważ udało jej się usunąć źródło czarnej magii z krainy. Następnego dnia poszła do córki i po rozmowie z nią wspólnie zdecydowały się na pomoc terapeutyczną. Po kilku tygodniach księżniczka czuła się lepiej, była czysta jak łąka. Mica zrozumiała swój błąd i od tej pory już nigdy nie eksperymentowała z czarną magią i zaczęła zwracać uwagę na to, aby otaczać się odpowiednim towarzystwem.

Paulina Szafrąńska III POWiP NP – „Wróżka Ismena”

Cel ogólny: profilaktyka sekt destrukcyjnych.

Cele szczegółowe:

- poznanie istoty sekty,
- uświadomienie zagrożeń wynikających z działalności sekty.

Grupa wiekowa: uczniowie szkoły podstawowej i ponadpodstawowej.

Czas: 10 min.

Bohaterowie: Wróżka Ismera, Ptaki: Szponix, Piórus, Mroczniak, Kruk Morgan.

W środku głębokiego lasu znajdowało się potężne drzewo, w którym kryła się tajemnicza kraina. Na pierwszy rzut oka wyglądało jak każde inne, ale to, co się kryło za jego korą, było niezwykle. Wewnątrz tego drzewa istniał świat wróżek, które żyły w harmonii z naturą i magią drzewa. Tu żyły od wieków, ale nikt nie wiedział o ich istnieniu, ponieważ nigdy nie wylatywały zza kory. Wiedziały, że na zewnątrz groziło im niebezpieczeństwo, gdy ktoś odkryje ich istnienie, może chcieć to wykorzystać. Wróżki posiadały różne magiczne moce, niektóre obdarzone były darem widzenia przyszłości, a niektóre uzdrawiania.

Ismena była to wróżka o długich, śliniących blond włosach. Miała duże niebieskie oczy i piękne różowe skrzydła. Była uważana za najpiękniejszą wróżkę w całej krainie, mimo to czasem widać w jej oczach smutek. Pewnego dnia w krainie obchodzono Dzień Słońca. Taki dzień wróżki obchodziły zawsze w pierwszy dzień wiosny, kiedy po długiej zimie nagle w koronie drzew zawitały promienie słoneczne. Z okazji tego święta wszyscy bawili się, tańcząc i śpiewając. Ismera poczuła się niewidoczna, nikt z nią nie rozmawiał, wszyscy podziwiali tylko promienie słońca. Postanowiła zobaczyć je z bliska, odczuła pragnienie odkrywania nowych miejsc i spotkania nowych istot. Już wcześniej marzyła, by wylecieć zza kory drzewa i zobaczyć, co znajduje się poza krainą. Gdy nikt nie widział, wyleciała z drzewa. Las okazał się piękny, słoneczny i zielony. Ismera latała nad drzewami i była bardzo szczęśliwa, czuła się wolna. Nagle z daleka ujrzała jakieś stwory lecące w jej kierunku, nie wystraszyła się ich i była odważna. Zatrzymała się w miejscu, czekając, aż zbliżą się do niej. Okazało się, że były to ptaki.

Podleciały do Ismery i przepięknie zaśpiewały. Ismera wpatrzona w nieznajome istoty zapytała „Kim jesteście?”. Szponix, Piórus i Mroczniak przedstawili się i zapytali „Kim jesteś, co tutaj robisz?”. Ismera opowiedziała im o sobie, o tym, że czuje się niespełniona i samotna, że pierwszy raz wyleciała z drzewa. Szponix zaproponował jej regularne spotkania w lesie. Od tej chwili Ismera codziennie wymykała się zza kory drzewa na spotkania z nowymi przyjaciółmi. Rozmawiali też często do zmroku. Wróżka poczuła, że w końcu może powiedzieć komuś, jak się naprawdę czuje, opowiedzieć o swoich smutkach, radościach i marzeniach. Po długich godzinach rozmów wróciła do drzewa, udało się jej po cichutku wlecieć. „Od paru dni latam na spotkania z ptakami, nikt nawet nie zauważa, że mnie nie ma” – powiedziała do siebie. Gdy obudziła się wczesnym rankiem, od razu wyleciała z drzewa. W lesie czekały na nią Szponix i Mroczniak, razem z czarnym potężnym krukiem, którego Ismera wcześniej nie widziała. Straszny kruk, znany jako Morgan, był czarny jak smoła, miał wielkie ostre pazury i ogromne czarne oczy. Podleciał do Ismery i objął wróżkę skrzydłami, mówiąc: „Nie smuć się już, dołącz do nas, teraz my będziemy twoją rodziną”. Nagle zleciały się ptaki żyjące w lesie i wszystkie zaczęły pocieszać Ismerę, mówiąc, że reszta wrózek jej nie docenia, bo nie znają jej wartości i powinna polecieć z nimi. Ismera pomyślała, że w krainie nikt jej nie kocha i bez zastanowienia poleciała w nieznane z resztą ptaków. Gdy dotarli na miejsce, Ismerę zamknięto w klatce, kazano jej leczyć wszystkie chore ptaki. Spędziła tam wiele miesięcy, lecząc złamane skrzydła czy dzioby ptaków, a po czasie zrozumiała, że to wcale nie jest jej nowa rodzina, że ptaki nie są dobre i chcą ją wykorzystać. Bardzo chciała się wydostać, ale nie miała wystarczająco sił. Ciągłe używanie magii do leczenia osłabiło wróżkę. Mijały kolejne dni, a Ismera opadała z sił, nie była już w stanie leczyć wszystkich ptaków. Kruk był zły i karał ją za to, ponieważ otrzymywała coraz mniej jedzenia, przez co miała mniej sił.

Pewnego słonecznego dnia wiosny Ismera załowała, że nie może obchodzić Dnia Słońca z resztą wrózek i zapłakała w klatce. Gdy podniosła głowę do góry, ujrzała swoją rodzinę. Wszystkie wróżki postanowiły wylecieć z korony drzewa po raz pierwszy i przybyć jej z pomocą. Szukały Ismery od miesięcy, w końcu udało im się ją odnaleźć. Uwolniły wróżkę i zabrały do drzewa. Po wielu godzinach rozmów Ismera zrozumiała, kto tak naprawdę jej potrzebował i ją kochał.

Patrycja Sobierajska III POWiP SD - „Czysta woda lodowcowa”

Cel ogólny: profilaktyka uzależnienia od alkoholu.

Cele szczegółowe:

- poznanie konsekwencji nadużywania alkoholu,
- ukazanie znaczenia strategii profilaktycznych: interwencyjnej oraz edukacyjnej.

Grupa wiekowa: uczniowie szkoły podstawowej i ponadpodstawowej.

Czas: 10 min.

Bohaterowie: Smok Alla, Smok Kreks i Smok Anadol.

W pewnej krainie, która umiejscowiona była między trzema góorskimi lodowcami – położona była mała wioska. Było w niej dużo budynków zbudowanych z kamieni górskich – smokogrot. Zamieszkiwały je wielkie smoki. Pewnego wieczoru w jednej z tych smokogrot miało przyjść na świat smocze dziecko. Para smoków Alla i Anadol oczekiwała na przyjścia na świat swego pierworodnego potomka, który to w końcu się narodził. Rodzice dali mu na imię Kreks. Po narodzinach syna Anadol, by uczcić to wydarzenie – zostawił swoją żonę i syna Kreksa samych w domu i wyszedł świętować w towarzystwie smokokolegów i czystej wody lodowcowej. Po powrocie do domu Anadol był w zupełnie innym świecie, nie odróżniał rzeczywistości od iluzji i nie kontrolował swoich czynów. Jego spotkania tak bardzo mu się spodobały, że powtarzał je regularnie, przy dezaprobachie smoczycy.

Mijały dni, tygodnie, miesiące i lata. Kreks dorastał, a wyjścia jego ojca stały się codziennością. Po każdym spotkaniu towarzyskim Anadol kłócił się i ubliżał swojej żonie, doprowadzał Allę do płaczu, czego świadkiem był Kreks. Nie rozumiał, co się dzieje z jego tatą, ponieważ następnego dnia Anadol dawał matce kwiaty i przeproszał, a z synem bawił się i grał w piłkę. Pewnego dnia Kreks podczas zabawy z tatą i po wieczornej kłótni rodziców spytał się taty:

Kreks: *Tato, co robisz za każdym razem jak wychodzisz z kolegami?*

Anadol: *Rozmawiam* – taka odpowiedź padała za każdym razem.

Kreks: *A co jeszcze robicie oprócz rozmawiania?*

Anadol: *Jemy smokopizzę i pijemy czystą wodę lodowcową.*

Kreks zawsze spierał się z tatą, że czysta woda lodowcowa to pewnie nic dobrego. A jego ojciec zawsze powtarzał, że jak dorośnie, to zrozumie, iż jest to najlepsza woda dla dorosłych.

Lata mijały, a Kreks dorastał z przekonaniem, że woda lodowcowa jest dobra. Lecz pewnej nocy wszystko się zmieniło. W nocy obudziły Kreksa głośne hałasy dochodzące z salonu ich smokogroty. Wstał cicho z pośłania, aby nie zrobić hałasu. W salonie rodzice kłócili się i dodatkowo ojciec rzucał wszystkim, czym się dało. Kreks chciał uspokoić swoich rodziców, a zwłaszcza ojca, by nikomu nic się nie stało. Ojciec mając ogromnym ogonem, buchając parą i zionąc ogniem krzyknął do niego, by się nie wtrącał. Kreks nie odpuszczał, a jego ojciec w pewnym momencie podniósł na niego łapę, zamachnął się i uderzył własnego syna. Wszyscy zamarli, a Kreksowi łzy pociekły po policzkach. Nie odwracając się za siebie i nie słuchając wyjaśnień, wybiegł z domu. Po wyjściu ze smokogroty rozwinął skrzydła i wzbił się w powietrze. Tak długo frunął, aż znalazł się na szczycie lodowca. Tu pozwolił już sobie na szloch, a nie tylko pojedyncze łzy. Płakał długo, skulony w kłębek. Po wielu godzinach wreszcie jego mamie udało się go znaleźć, próbowała nieudolnie wytłumaczyć zachowanie swojego męża, a winę za wszystko przypisywała czystej wodzie lodowcowej. Mówiła przejęta,

że jest ona podstępna wodą, która uzależnia smoki. Powoduje zachowania agresywne i powoli wyniszcza ich smocze organizmy. Kreks zrozumiał, że jego ukochany tata jest uzależniony od czystej wody lodowcowej i potrzebuje wsparcia w leczeniu. Kreks po rozmowie z mamą uspokoił się trochę i wraz z nią wrócił do domu. W domu czekał na ich powrót ojciec, siedział skulony w kącie salonu, ze wstydu majtał niemrawo ogonem. Anadol bardzo chciał przeprosić swojego syna. Kreks początkowo nie przyjmował przeprosin, ale uległ i chciał, aby jego tata poszedł na leczenie do Smoczego Ośrodka Pomocowego od czystej wody lodowcowej. Anadol zgodził się pójść na terapię i podjąć walkę z nałogiem. Wiedział doskonale, że przed nim długa i ciężka droga do wyjścia z uzależnienia, ale rozumiał, że jeśli tego nie zrobi, straci siebie i rodzinę.

Sylvia Wiśniewska III POWiP NP - „Zaginiony świat Belozji”

Cel ogólny: profilaktyka sekt destrukcyjnych.

Cel szczegółowy:

- poznanie istoty zagrożeń jakie niosą za sobą sekty destrukcyjne,
- kształtowanie umiejętności intra i interpersonalnych.

Grupa wiekowa: uczniowie szkoły podstawowej i ponadpodstawowej.

Czas: 10 min.

Bohaterowie: Belozja, Gzelda, Cytrus, Wichura, Bazyli.

W dalekiej krainie, pośród pięknych lasów i gór, na ogromnej zielonej porośniętej trawą i kwiatami łące, mieszały szczęśliwe kolorowe motyle. Grupa przyjaciół - Belozja, Cytrus, Wichura i Bazyli znali się od dawna. Belozja zawsze czuła, że chłopcy trzymają się razem i nie zawsze chcą się z nią bawić, czego nie rozumiała. Ale wspólne zabawy, które toczyli razem, dawały im poczucie jedności. Na łące, która była ich domem i ogromnym placem zabaw, nie było tylko pięknych kolorów, a tuż za rzeką przepływającą między lasem a łąką, była polana lecz bez trawy, a kwiaty rosły bez kolorów. Pewnego razu podczas zabawy przyjaciół w chowanego Cytrus schował się za płatkami róż, Wichura wszedł między stokrotki, a Bazyli za leszczynę. Natomiast Belozja postanowiła polecieć za rzekę i schować się chłopcom tak, aby szybko jej nie znaleźli. Chciała udowodnić, że może bawić się w to samo co chłopcy. Belozja schowała się za dużym pniem drzewa. Czekwała, czekała aż przyjaciele ją znajdą, ale czas mijał i nikt nie nadchodził. Pomyślała, że znowu o niej zapomnieli. Gdy tak siedziała ze smutną miną, podleciała do niej piękna Gzelda - ważka, która Belozję oczarowała. Była tak elegancka, delikatna i wielokolorowa, a na jej grzbiecie widniały nieskazitelne skrzydełka. Gzelda była bardzo miła, pomocna, zapytała, dlaczego Belozja siedzi smutna. Belozja odpowiedziała, że czuje się samotna i odrzucona. Gzelda ją przytuliła i powiedziała jej, że będzie jej przyjaciółką i chętnie ją pozna ze swoimi przyjaciółmi. Belozja z uśmiechem, zaciekawieniem i zauroczeniem poleciała za Gzeldą. Była szczęśliwa, że ktoś ją zauważył, że jest wspaniałą kompanką do zabaw. Nawet nie zauważyła,

kiedy znalazły się w dość ponurym miejscu. Drzewa były kruche, bez liści, kwiaty miały pąki, ale nie miały kolorów. Zastanowiło ją to, ale dla Belozji nie było to ważne, cieszyła się, że znalazła nowych przyjaciół. Gdy dotarli na miejsce, grupa przyjaciół Gzeldy już czekała i bardzo ciepło ją wszyscy przywitani. Gzelda przedstawiła Belozję jako wspaniałą, mądrą i kochaną przyjaciółkę. Interesowali się nią, pytali, co lubi robić, w co lubi się bawić. Zabierali ją w różne ciekawe miejsca, pokazywali okolice, bawili się z nią, a ona była zachwycona nowymi przyjaciółmi tak bardzo, że zapomniała o Cytrusie, Wichurze i Bazylim. Mijały dni, a Gzelda coraz mniej interesowała się Belozją. Nie miała czasu na zabawy z nią. Za to Belozja miała obowiązki, musiała latać po kije, liście, płatki kwiatów i biedronki na kolację. Bardzo męczyły ją ciągle obowiązki, nie miała czasu na odpoczynek. Gzelda mówiła jej, że jest tak dobrą i kochaną osobą, że robi te wszystkie rzeczy dla swoich nowych przyjaciół. Obowiązki zaczęły ją przerażać, była zmęczona, zła i smutna. Pewnego dnia kazano jej lecieć nad rzekę po świeże dżdżownice. Wtem, zbierając robaczki, napotkała Cytrusa i Wichurę. Chłopcy ucieszyli się na jej widok, ale byli zdziwieni, że jest jakby nieobecna i przygaszona. Chcieli, aby wróciła do nich, tak długo jej szukali. Belozja jednak ich nie słuchała. W głowie miała myśli, że tam w nowej grupie jest jej miejsce, nie może ich opuścić. Chłopcy nie dali się odrzucić, postanowili, że będą walczyć o przyjaciółkę. Czekali na nią przy rzece, a gdy tylko przylatywała – rozmawiali, śpiewali piosenki nawet zrywali dla niej ulubione płatki kwiatów, które tak kochała. Ale ona tylko uśmiechnęła się nieśmiało. Wiedzieli, że to wina złej Gzeldy i jej przyjaciół i chcąc ją wyrwać z tych szponów, postanowili działać. Gdy w piękny słoneczny dzień przyleciała nad rzekę, zauważyła, że jej starzy przyjaciele nie są sami. Zabrali wszystkie motyle ze sobą, skandowali jej imię, krzyczeli, że ją kochają i jest ich najlepszą przyjaciółką. Belozja otworzyła swoje smutne oczy, serduszek zaczęło jej mocniej bić, na twarzy pojawił się niemrawy uśmiech i poczuła ogromną tęsknotę za swoim starym życiem. Przeleciała na drugi brzeg rzeki i wszyscy ją uściskali witając po lepszej stronie łąki. Została z nimi na zawsze.

Oliwia Żywiczko III POWiP NP - „Zakłęte kryształy”

Cel główny: profilaktyka uzależnienia od narkotyków.

Cele szczegółowe:

- zapoznanie z mechanizmami i konsekwencjami uzależnienia od narkotyków,
- kształtowanie umiejętności intra i interpersonalnych.

Grupa wiekowa: uczniowie szkoły podstawowej i ponadpodstawowej.

Czas: 10 min.

Bohaterowie: Rabeszek, Księżniczka Adelajda, Staruszka Elma, Skrzaty, Elix.

Dawno, dawno temu, w dalekiej krainie... Za górami, za lasami, gdzieś bardzo daleko za błękitną rzeką, widoczne były kolorowe drzewa, jak w bajce, ktoś zamieszkiwał w drewnianej chatce, do której prowadziła długa, kręta droga. Otoczona blaskiem

ścieżka przyciągnęła tam Rabeszka. Wędrował on dużymi krokami i zbliżając się do chatki, ujrzał przy drzwiach gospodarza, który, wydawać by się mogło, oczekiwał na niego z radością. Czapkę czerwoną nosił i siwą brodę wiatr jego unosił. Rabeszek zawstydził się, natknąwszy się na niego. Skrzat więc przywitał go jako pierwszy. *Witaj przyjacielu, jestem Elix. Jako pierwszy mam dziś za zadanie zapraszać wszystkich gości, a więc zapraszam Ciebie do naszej chatki na ucztę.* Rabeszek zdecydowany wszedł do chatki, a tam ujrzał więcej gości. Kiedy się przedstawiał, było ich aż tylu, że mylił się i mylił, komu przedstawił się, komu nie. Stoły przepełnione były bogactwem różnorodności. Zaczarowany obfitością jedzenia na stołach siadł do gości i zaczął się częstować. Czas mijał beztrosko. Jedli, tańczyli, śpiewali. Była to dobra zabawa. W pewnym czasie ktoś zapukał do drzwi chaty. Muzyka ucichła, a goście stanęli w bezruchu. Elix poszedł sprawdzić, kto stoi na zewnątrz. W drzwiach ujrzał piękną dziewczynę, która była zmęczona i przemarznięta z zimna. Goście od razu zaprosili ją do środka, poczęstowali ją ciepłym posiłkiem i sokiem z jagód.

– *Jak masz na imię?* – zapytali Goście.

– *Mam na imię Adelajda* – powiedziała. – *Mieszkałam dotychczas na wzgórzu, w królestwie moich rodziców, ale gdy na świat przyszła moja młodsza siostra, przestałam być już dla rodziców najważniejsza. Musiałam wykonywać ciężkie prace w zamku, pomagać w obowiązkach służby. Sprzeciwiałam się tym zadaniom, dlatego mój ojciec nakazał zamknąć mnie w lochach zamku. Strażnicy pilnowali mnie przez dłuższy czas. Czasem pod okiem strażników mogłam pójść do ogrodu, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Pewnego ranka, gdy spacerowałam po ogrodzie udało mi się uciec i opuścić zamek. Przechodząc przez wzgórze zobaczyłam, jak król nakazuje myśliwym wyruszyć na polowanie. Przestraszyłam się, że mogą mnie zauważyć. Zaczęłam biec z całych sił w głąb lasu, aż opadłam z sił. Musiałam odpocząć kilka dni i przemyśleć, co robić dalej. Wędrowałam, aż w końcu w oddali ujrzałam promień światła padającego na waszą chatkę. Pomyślałam, że jest to moja ostatnia nadzieja na znalezienie schronienia.*

– *Zostań z nami księżniczko* – powiedziały skrzaty. – *Tu jest bezpiecznie!*

Adelajda nabrała sił i wypoczęta dołączyła do zabawy razem z gośćmi. Nagle rozległ się dźwięk pukania do drzwi. Skrzaty szczęśliwe, że nadchodzą kolejni goście- *Huura!* wykrzyczały. Elix znów otworzył drzwi, a w nich stała starsza kobieta. Wyglądała również na bardzo zmęczoną, jak Adelajda, kiedy znalazła się w chatce. *Nazywam się Elma, zobaczyłam w oddali blask światła, który zaprowadził mnie do waszego domu. Jednak nie proszę o zbyt wiele. Chciałabym napić się ciepłego mleka* - powiedziała staruszka.

Adelajda przygotowała i podała Elmie ciepłe mleko. W zamian kobieta w podzięce złożyła w ręce księżniczki zakłęte kolorowe cukierki. Mówiła, że po nich nie będzie taka zmęczona, a jej uroda nabierze blasku i będzie najpiękniejsza niż dotychczas. Ko-

bieta po tych słowach wyszła z chatki skrzatów i już więcej się nie pojawiła. Kolorowe cukierki były drobne jak kamyczki, lśniły niczym kryształki. Adelajda była zachwycona ich wyglądem, zjadła więc kilka kryształków i po chwili czuła się znacznie lepiej. Powiedziała do siebie: *Staruszka naprawdę nie kłamała. Teraz czuję, że mam jeszcze więcej siły i energii do zabawy.* Księżniczka tańczyła, tańczyła, aż w końcu stwierdziła, że zje wszystkie, które dostała od Elmy. *Teraz będę jeszcze piękniejsza i ważniejsza!* – powiedziała. Nagle poczuła się bardzo zmęczona i opadła z sił. Poszła więc położyć się do łóżka, które wcześniej przygotowali jej goście. Nazajutrz raniem Adelajda bardzo długo spała, skrzaty próbowały ją obudzić, ale nie udało im się. Zatem poszły wołać Rabeszka o pomoc.

Rabeszku, Rabeszku! Pomóż nam obudzić Adelajdę – wykrzyczały.

Rabeszek poszedł w stronę sypialni. Zajął do księżniczki, a ona wciąż spała i spała. *Zapadła w głęboki sen* – powiedział małym skrzatom. Rabeszek podczas odwiedzin znalazł jeszcze kilka pokruszonych cukierków w jej rękach. Zauważył, że cukierki od starszej Elmy to wielka trucizna i Adelajda jest w niebezpieczeństwie. Poszedł więc do kuchni, aby szukać lekarstw i sporządzić elixir dla księżniczki. Do wielkiego kotła nalał wody, zaparzył w nim liście z zielonych drzew, suszone leśne owoce i kwiaty. Zaczął wypowiadać zaklęcia, aż wreszcie przelał miksturę do dzbanka i powrócił do łóża śpiącej dziewczyny. Małe skrzaty pomogły otworzyć usta pięknej księżniczki, a Rabeszek wlał przygotowaną miksturę i wypowiedział odwrócone zaklęcie, którym nazaczyła staruszka Elma piękną Adelajdę:

Księżniczko Adelajdo, przyjmij ten o to elixir magicznych słodkości, niech odwróci się od ciebie zło ukryte, a w sercu twym kamień rozprysnie, obudź się z głębi snu i powstań! – rzekł. Po kilku minutach księżniczka wybudziła się, a moce złej staruszki zniknęły niczym bańka mydlana. Prawdziwy elixir uczynił cuda. Królowa Adelajda podziękowała za uratowanie jej życia. W podziękę została z przyjaciółmi w drewnianej chatce i pomagała w codziennych obowiązkach. I jak to w bajkach bywa – wszyscy żyli długo i szczęśliwie.

Bibliografia

- Borucka A., Ostaszewski K. (2006), *Profilaktyka a obszary i zakresy diagnozy w szkole*, [w:] *Diagnostyka i profilaktyka w teorii i praktyce pedagogicznej*, red. M. Deptuła, Wyd. UKW, Bydgoszcz.
- Jędrzejko M., (red.) (2011), *Człowiek wobec uzależnień (narkotyki i dopalacze)*, Wyd. OW ASPRA-JR, Poznań.
- Ostaszewski K. (2014), *Zachowania ryzykowne młodzieży w perspektywie mechanizmów resilience*, IPiN, Warszawa.

Bajka profilaktyczna w twórczości studentów pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej i profilaktyki (część II)

Streszczenie. Profilaktyka pozytywna zaakcentowana w poprzednim artykule (część I) odnosi się m.in. do wspierania naturalnego potencjału młodych ludzi, ich mocnych umiejętności, talentów, zasobów. Taki też cel przyświeca niniejszemu artykułowi przedstawiającemu bajki profilaktyczne studentek studiów licencjackich Pedagogiki Opiekuńczo-Wychowawczej i Profilaktyki (studiów stacjonarnych i niestacjonarnych), które powstały w ramach przedmiotu konstruowanie programów wychowawczo-profilaktycznych. Dotykają one problematyki profilaktyki uzależnień od substancji psychoaktywnych – alkoholu i narkotyków oraz sekt destrukcyjnych – uzależnienia od wpływu ludzi.

Słowa kluczowe: bajka profilaktyczna, profilaktyka uzależnień

A preventive fairy tale in the works of graduates of care and prevention pedagogy (part II)

Summary. Positive prevention emphasized in the previous article (part I) emphasizes, among others: supporting the natural potential of young people, their strong skills, talents, resources. This is also the goal of this article presenting preventive fairy tales of students of bachelor's studies in Care and Educational Pedagogy and Prevention (full-time and part-time studies), which were created as part of the subject of constructing educational and preventive programs. They concern the prevention of addiction to psychoactive substances - alcohol and drugs, as well as destructive sects - addiction to people's influence.

Keywords: preventive fairy tale, addiction prevention